

# Święto Welesa

7 maja 2014

Przed wiekami 30 kwietnia – 1 trawienia (polska nazwa maja) pogańscy Słowianie obchodzili Święto Welesa (Wołosa) boga czarów, przysięg, sztuki i bogactwa, a także władcy Nawii – świata zmarłych. W pradawnych wierzeniach Weles przybierał postać czarnego, kudłatego kozła i wszelkiego dzikiego zwierzęcia, dlatego Weles był nazywany też Rogatym Ojcem. Weles był ważnym bogiem, dlatego też był również bogiem bydła (stąd pewnie nazwa – Wołos = włos, sierść wołu).

U ówczesnych Słowian miernikiem bogactwa była ilość bydła. W tym świetle zrozumiałym jest opis daniny, którą litewski książę Kiejstut złożył w 1351 roku podczas zaprzysięgania umowy z Ludwikiem Węgierskim. Litewski władca kazał wtedy przyprowadzić czerwonego wołu, uwiązać go między dwoma słupami, po czym rzucił w niego nożem myśliwskim, który przeciął zwierzęciu tętnicę szyjną. Następnie Kiejstut i jego ludzie pomazali swe twarze i ręce bydlęcą krwią. Taki krwawy obrzęd towarzyszył podejmowaniu wielu ważnych zobowiązań.

Świętym miejscem tego bóstwa na pewno był Szczecin. Za tym twierdzeniem świadczy przekaz niejakiego Ebona, który pisze, że miasto znaczne i większe niż Wolin, w zasięgu swym trzy góry zawierał, z których średnia i najwyższa, poświęcona najwyższemu bogu pogańskiemu Trzygłowi (zachodniopomorska nazwa Welesa), posiadała posąg trójgłowy, nakryciem złotym oczy i usta zasłaniający. Kapłani zaś tych bożków twierdzili, że bóg najwyższy ma dlatego trzy głowy, bo trzema zawiaduje państwami, to jest niebem, ziemią i podziemiami.

Z dawnych przekazów zapisków wynika także, że władcy Szczecina podnieśli Trzygłowa do znaczenia boga plemiennego-państwowego, co było krokiem do państwowej odrębności. Nie zachował się zapis w jaki sposób oddawano cześć samemu Welesowi. Zapewne czczono go w podobny sposób jak i innych bogów słowiańskich.

Każde słowiańskie plemię miało swoje święte miejsce, gdzie okoliczna ludność gromadziła się. Nasi przodkowie nie wznosili świątyń (budowle należały do wyjątków), lecz modlili się pod gołym niebem np. w gaju czy wzgórzu, gdyż bardzo szanowali przyrodę. Głównym sposobem oddawania przez Słowian czci bogom było składanie im danin ze zwierząt, jadła i napoju. Następnie odbywała się uczta, podczas której śpiewano pieśni obrzędowe, spożywano upieczone zwierzęta oraz tańczono. Zapewne w podobny sposób obchodzono Święto Welesa.

Nie ma żadnych wątpliwości co do istnienia Welesa w czasach starosłowiańskich. Istnienie Welesa jako ważnego boga potwierdzają chociażby zabytki piśmiennictwa. „Powieść doroczna” najstarszy zabytek ruski wspomina Wołosa, jako boga, na którego przysięgała „Vsja Rus” przy zatwierdzaniu umów z Bizancjum. Ruska opowieść o chrzcie Włodzimierza wspomina jak to utopiono dwa pogańskie posągi Welesa i Peruna, posąg Welesa został zatopiony w Poczajnie dopływie Dniepru.

Ślady istnienia bóstwa zachowały się w nazewnictwie miejsc i miejscowości na całej Słowiańszczyźnie np. Wołosacze – uroczysko leśne na Białorusi, góra Veles w Bośni, wieś Veles w Bułgarii czy wieś Wołogoszcz w województwie lubuskim w Polsce. W Polsce w Tatrach mamy „podanie o smoku Wołoszynie” tam gdzie padł pokonany smok, tam wyrosła góra Wołoszyn.

Chrześcijaństwo nie mogąc wytepić wiary w Welesa tak jak i inne wierzenia i obrzędowość Słowian, przyswoiło ją. I tak Welesem stali się św. Jerzy, św. Mikołaj i św. Błażej. Dzięki temu można odtworzyć postać Welesa i obrzędowości z nim związaną. Dwa największe święta obchodzone w cerkwi na cześć św. Jerzego to tzw. Jerzy wiosenny (23 kwietnia) i tzw. Jerzy jesienny (3 i 26 listopada).

Tzw. Wiosenny Jerzy to wielkie święto wiosny. Św. Jerzy stał się męskim uosobieniem wiosny – otwiera jałową ziemię na deszcz, zapładnia ją życiodajną rosą. Zwie się również klucznikiem, który na polecenie Boga otwiera nie tylko niebo,

by świeciło na niej wiosenne słońce ale i ziemię by zazieleniła się trawą i przyjmowała deszcz i rosę. Tego dnia rosa miała cudowne właściwości – dawała zdrowie i urodę. Św. Jerzy stał się obrońcą trzody i opiekunem pasterzy. Na wiosennego Jerzego, jak za czasów Welesa, należy wypędzać bydło na pastwiska i hale. Obok tańców i świątecznych korowodów urządzanych tego dnia na pastwiskach kropić należy stada święconą wodą. Cała wiejska gromada jeść winna wspólny obiad. Na łemkowszczyźnie wypędzanym na pastwiska krowom i wołom majono rogi wiankami ze święconych ziół. Po powrocie do zagrody okadzano je starannie dymem z palonej wielkanocnej paschy i wonnych ziół.

Św. Mikołaj natomiast był biskupem Myr Licydyjskich, słynnym ze swej dobroci i szczodrości wobec ubogich. W prawosławiu a ikony świętego możemy spotkać niemal każdej świątyni obrządku słowiańsko-bizantyjskiego. Cerkiew wspomina świętego 6 grudnia, w rocznicę jego śmierci. Wtedy też św. Mikołaj Cudotwórca przynosi ukraińskim dzieciom podarunki. Przejął tę czynność od Welesa, bowiem jest to praindoeuropejski zwyczaj obdarowywania się w okresie zimy. U Słowian podarunki przynosił właśnie Weles – pod postacią Dziadka Mroza (nie mającego jednak wiele wspólnego z narzuconą przez bolszewików postacią). Na łemkowszczyźnie św. Mikołaj był także opiekunem zwierząt. W tym dniu łemkowie przynosili do cerkwi kury, koguty, króliki itp. a także chleb i składali w cerkwi zaś zwierzęta zostawiali pod dzwonnica. W czasie nabożeństwa słuchano pilnie, czy pieją pod wieżą koguty. W zależności od tego, ile razy koguty odezwały się tyle w ciągu roku miało odbyć się wesel. Jest także opiekunem pasterzy i rolników, rodziny, sierot i wdów. Wierni modlą się do niego także o przywrócenie wzroku i w innych chorobach oczu, o opiekę proszą go podróżujący lądem i morzem, znajdujący się w niewoli wroga, w biedzie, mający kłopoty rodzinne. Bywa przeciwstawiany prorokowi Eliaszowi, jako miłościwy, ziemski święty nieobliczalnemu, niebiańskiemu gromodzierzcy, tak jak dawniej Weles Perunowi.

Postać boga Welesa nie wyparowała z naszego życia. Ukrywając się, bóg mści się nad Polakami za brak modlitw do niego i przybiera ludzką postać. Bóg czarów, przysiąg, sztuki i bogactwa wcielił się w...

...bo to osoba, która jest:

– bogiem czarów – bo na ziemiach polskich coraz gorzej i biedniej a wykresy czary mary wskazują rozwój i wzrost wynagrodzeń, sam Weles pod postacią mózgu rządu czaruje, że jedynym spadkiem jest właśnie spadek bezrobocia,

– bogiem przysiąg – bo zaklina się i bije w pierś, że pobyt w Eurokorycie zwanym Unią Europejską to szczęście i dobrobyt a uczestnictwo w NATO – bezpieczeństwo; od lat przysięga, że będzie lepiej, taniej i bardziej bogato,

– bogiem bogactwa – bo warstwy rządzącej bieda nie dotyka,

– bogiem sztuki – bo wmówić ludziom, że jest dobrze, gdy jest źle to jest sztuka i nie każdy to potrafi,

Trzeba zaznaczyć, że obrzęd ku czci Welesa także nie został wytępiony. Tylko nie każdy to dostrzega! Oto współczesny obrzęd ku czci Welesa, polegający na wypędzaniu bydła na pastwiska, składaniu danin ze zwierząt, jadła i napoju (haratanie w gałę i grillowanie), obchodzone 1 trawienia:

Jak widać Święto Welesa nie zanikło, a wręcz rozkwita dostosowując się do współczesnych wyzwania, gdyż nawet za czasów świetności wiary przodków 1 trawienia nie był wolnym dniem od pracy.

Autor: Grzech

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Paweł z Krosna, Pogańskie elementy kultu niektórych ukraińskich świętych, <http://www.krosno.freha.pl/art1.htm>

2. Anna Piotrowska, W kraju Peruna, Swaroga i Welesa,  
<http://www.wiz.pl/8,81.html>